

Ucieczka od polskości

Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o powstaniu Ruchu Autonomii Mazur, ja, urodzony i wychowany w Olsztynie w połowie ubiegłego wieku, nie mogłem w to uwierzyć, myślałem, że to jakiś ponury żart. A jednak separatystyczna zaraza, której daje początek Ruch Autonomii Śląska, dziś oficjalny koalicjant Platformy Obywatelskiej we władzach Górnego Śląska, implikuje dalej. Antypolski wirus znalazł kolejnego „autonomicznego” żywiciela i to w moich rodzinnych stronach.

RAM powstał w Mrągowie i został zarejestrowany przez sąd 2 września br. Liczy 50 osób, a liderem ruchu jest Zbigniew Paliński, przedsiębiorca z Mrągowa, właściciel firmy ogrodniczej. Jego zastępca, Roman Koziątek, na co dzień kierownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, już zapowiada rozmowy z Litwinami, Rosjanami i Niemcami, bo tylko oni mogą zapewnić rozwój Mazur, ale także współpracę z Warmią, gdyby wybiła się na autonomię. A to już jest prawdziwy szok, gdyż jako olsztynianin, historyczny Warmiak, nigdy bym nawet nie pomyślał, że ten region należący w odległej przeszłości do papieżstwa, zawsze wierny Kościołowi i Rzeczypospolitej, może tworzyć dziś jakieś autonomiczne porozumienia i jeszcze prowadzić własną politykę z Mazurami, a nawet z ościennymi, obcymi państwami.

Oto do czego doprowadziły nas rządy Donalda Tuska, który, co trzeba koniecznie przypomnieć, w 1992 roku na II Kongresie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego głosił zdumionym jego

uczestnikom, że Kaszuby powinny mieć własną autonomię, w tym wojsko, walutę i stolicę w Toruniu. Nie sądziłem, że ludzie mojego pokolenia, chociaż wychowani w obcym komunistycznym PRL-u, mogą być równocześnie tak wyobcowani z polskości.

Założyciele RAM mają jak widać te same problemy z polskością, co Donald Tusk w latach 80, kiedy to określał nasz kraj jako „nienormalność”. Okazuje się, że po dwudziestu dwóch latach III RP, w tym czterech latach rządów Platformy Obywatelskiej, mamy nowych wyobcowanych z polskości Polaków, którzy najchętniej uciekliby jak najdalej od własnej ojczyzny, gdyż kojarzy im się ona z nienormalnością, czyli w praktyce ze złą gospodarką, dyskryminacją, biedą i zacofaniem, a schroniliby się pod skrzydłami innych, lepszych, choć obcych.

Oczywiście twórcy RAM nie mówią jeszcze o pełnej autonomii i uniezależnieniu się od państwa polskiego, tak samo zresztą jak założyciele RAŚ, ale już spotkali się razem, by od tych ostatnich otrzymać pomoc w założeniu stowarzyszenia. Zapewne jeszcze przez jakiś czas będą się odżegnywać od programu oddzielenia Mazur od Polski, bo dziś najważniejsze są problemy gospodarcze, a nie pełna autonomia, a poza tym najpierw trzeba budować struktury, przyciągać hasłami poprawy bytu kolejnych członków Ruchu, zyskiwać przychylność mediów. Będzie więc ucieczka od politycznych i separatystycznych haseł, które mogą zrazić współobywateli, ale za parę lat, kto wie, jakie apetyty i jakich sponsorów będą miały obecne władze RAM. Dziś jest to tylko stowarzyszenie, ale jutro, RAM jak RAŚ, może stać się

silną partią polityczną sięgającą po realną władzę w regionie. Nie wiemy też, jak mocno w tym czasie rozwinie się w swoim separatyzmie RAŚ, struktura wytyczająca dziś drogi przeróżnym cwaniakom do tworzenia nowych bytów „zawiedzionych polskością”. Może być i tak, o czym mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński, przy akompaniamencie syczących z wściekłości polsko-języcznych mediów, że górę weźmie „zakamufLOWANA opcja niemiecka”. Nic przecież realnego nie wiemy o planach, jakie UE, przy głównym współdziałaniu Niemiec i Rosji, kreśli dla rozwoju enklawy królewieckiej w dawnych Prusach Wschodnich, tuż przy naszej granicy.

Nie da się zakwestionować uprawnionego niezadowolenia mieszkańców Warmii i Mazur, jak całej zresztą Polski „B”, z ich drugorzędnego względem reszty kraju usytuowania i marnego poziomu życia. To z pewnością jeden z wielu fatalnych efektów rządów PO i PSL, zajętych bardziej likwidowaniem polskości niż jej budowaniem. To trzeba jak najszybciej zmienić, inaczej zmieni to za nas plebiscyt, w którym niezadowoleni Polacy zagłosują za silnym, dobrze zarządzanym państwem, nie polskim.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA

255Nasz Dziennik 29.09.11